

## Misyjne drogi nr 59 (5/1996)

### Przeciw zagubieniu

Rozmowa z siostrami Miriam Klukowską i Avilą Grycman, misjonarkami z Japonii

**Polskie Siostry Opatrzności Bożej już od 20 lat pracują w Japonii. Rozmowa, którą Redakcja przeprowadziła z dwiema misjonarkami w czasie ich urlopu w kraju, pozwala nam zapoznać się z niełatwym polem pracy ewangelizacyjnej. Ukazuje również ich bogate doświadczenia i budzi wiele nadziei. (MD)**

*„Misyjne Drogi”: W ubiegłym roku cały świat obieżyły dwie sensacyjne wiadomości z Japonii: najpierw wiele mówiono o tragicznym w skutkach trzęsieniu ziemi w Kobe, potem natomiast o wydarzeniach związanych z zamachami sekty Asahary „Najwyższa Prawda”, zmierzającej przeciw do unicestwienia świata. Jak to możliwe, że w kraju, w którym dąży się do tak wielkiej precyzji i perfekcji technicznej, możliwe staje się zrodzenie podobnych ideologii?*

**S. Miriam Klukowska:** Jedną z akcji terrorystycznych sekty Asahary z gazem trującym w metrze tokijskim przeprowadzono niedaleko od stacji, z której także korzystamy. W całym mieście zapanowała wielka panika, która również udzieliła się i nam. Te wydarzenia otworzyły Japończykom oczy na wiele spraw, m.in. na prawodawstwo, które zatwierdziło swobodę działania sekty.

**S. Avila Grycman:** Wydaje mi się, że te wydarzenia ujawniły też jeden kompleks, który prześladowuje Japończyków: kompleks wyższości. Doskonale opanowana technika, zmysł organizacji, niezwykła pomysłowość, praca na pełnych obrotach wydaje się utwierdzać ich w tym mniemaniu, choć ci sami ludzie, którzy prowadzą to wszystko, w życiu czują się często bardzo zagubieni. Świadczą o tym nie tylko wydarzenia w tokijskim metro, ale także wielka liczba samobójstw wśród młodzieży i dzieci, która osiągnęła w ubiegłym roku cyfrę 20000.

*W Polsce czasem można spotkać młodych zafascynowanych tradycjami kulturowymi, a także religiami Japonii. Czy nie mają one zasadniczego wpływu na życie codzienne Japończyków?*

**S. Miriam:** Wydaje się, że dzisiaj, przy wielkim zmaterializowaniu i przyspieszeniu tempa życia, ten wpływ jest prawie niezauważalny. Głównie religie współczesnej Japonii to shinto i buddyzm. Istnieje jednak swoboda przekonań religijnych. Japończycy jednak nie interesują się zbyt religiami. W zakładach pracy, w życiu publicznym niechętnie patrzy się na kogoś, kto manifestuje publicznie swoją religijność, zwłaszcza, gdy dotyczy to religii pochodzących spoza granic Japonii, jak na przykład chrześcijaństwo. Nie są to naturalnie żadne prześladowania, lecz spojrzenie „na obcego”.

*To znaczy, iż oddziaływanie Kościoła katolickiego na współczesnych Japończyków jest znikome?*

**S. Miriam:** Katolicyzm ma w Japonii już długą historię i wspaniałą, pełną świadectw męczenników przeszłość. Obecnie jednak jego oddziaływanie jest nieznaczne. Na 125 milionów mieszkańców Japonii, katolików jest zaledwie ok. 500 tysięcy, tzn. ok. 0,4% ogółu ludności. W Japonii jesteśmy znani przede wszystkim z prowadzonego szkolnictwa, służby zdrowia. Przeciętny Japończyk nie wie dokładnie czym jest Kościół katolicki. Kiedy przed Bożym Narodzeniem stroiłam choinkę i ustawiałam żłóbek przed kościołem, ktoś z przechodniów zauważył ze zdziwieniem, zwracając się do swego kolegi: „Popatrz, nawet katolicy

obchodzą Boże Narodzenie!” U nich święta Bożego Narodzenia to tradycja europejska, którą sprowadza się do wymiaru merkantylnego. Ważna jest obrzędowość, handel, itp. Czym są te święta naprawdę, niewielu się orientuje. Choć przy tym wszystkim trzeba podkreślić, że jako siostry zakonne spotykamy się z bardzo wielkim szacunkiem, szczególnie tam, gdzie jesteśmy znane z naszej działalności.

*Czy w Waszym najbliższym otoczeniu można mówić o zainteresowaniu religią katolicką?*

**S. Miriam:** W Tokio prowadzimy m.in. dom dla starszych pań. Prawie wszystkie są buddystkami. Nie ma dnia, aby nasze rozmowy nie dotknęły jakiegoś tematu związanego z chrześcijaństwem i naszymi zwyczajami. Pięć czy sześć lat temu zaprosiłam sąsiadkę na Boże Narodzenie do naszego klasztoru. Odpowiedziała zdaniem, które po polsku oddaje nieco wyrażenie: „Za wysokie progi na moje nogi”. Ponieważ nalegałam, przyszła. Teraz powtarza, że nie wyobraża sobie świąt Bożego Narodzenia bez uczestnictwa w pasterce i spotkania z nami. Wydaje mi się, że taki jest sens naszej obecności w Japonii. Świadczyć o Jezusie Chrystusie naszym codziennym życiem, pełnymi życzliwymi kontaktami z ludźmi. Trzeba po prostu być i mieć wiele cierpliwości.

*Statystyki mówią, iż niewielu Japończyków przyjmuje chrzest. Ostatnio ok. 5000 rocznie. W porównaniu do pobliskiej Korei Południowej, gdzie rocznie przyjmuje chrzest ok. 60000 dorosłych, jest to rzeczywiście niewiele. Co stanowi największą przeszkodę w przyjęciu katolicyzmu?*

**S. Avila:** Chyba to, że Japończycy nie chcą się jakby wyłamywać z grupy. Chociaż pojęcie Boga w shinto i buddyzmie nie jest wyraźnie sprecyzowane, to jednak głęboko wierzą, że Bóg jest tym, u którego spotka się cała rodzina. Z tego wspólnego spotkania nie chcą w żaden sposób zrezygnować, a przyjęcie chrześcijaństwa może wydawać się taką właśnie rezygnacją. Jest w Japonii wielu ludzi zachwyconych wartościami, które niesie Ewangelia. Studiują Pismo św., chodzą na Mszę św., są z nami zaprzyjaźnieni, ale nie mogą czy też nie potrafią zdecydować się na przyjęcie chrztu św. Jest to trudne zwłaszcza dla najstarszych synów rodziny, którzy przejmują obowiązek reprezentowania rodziny, podawany im przez religie tradycyjne.

*Czy do tej okazywanej rezerwy wobec chrześcijaństwa nie przyczynia się także niedostatek inkulturacji w chrześcijaństwie japońskim? Zbyt małe związanie z japońskim dziedzictwem kulturowym?*

**S. Miriam:** Misjonarze mówią o tym często. I rzeczywiście, są tutaj chyba jakieś wielkie zaniedbania historyczne. Katolicyzm w Japonii posiada wyraźne piętno europejskie. Zresztą cała Japonia zeuropeizowała się dość mocno. Wpłynął na to również fakt, że bardzo wielu księży japońskich studiowało w Europie. Dlatego też inkulturacja, o której często mówi Ojciec Święty, jest bardzo ważnym zadaniem dla Kościoła japońskiego. Miejscowy Kościół uświadomił to sobie dobrze. Nasza s. Kamila, która studiuje teologię na jezuickim uniwersytecie Sophia w Tokio, mówi o tych właśnie nowych tendencjach, widocznych zwłaszcza u młodych.

*Powodzenie z jakim sekty zdobywają w Japonii coraz to nowych zwolenników świadczy chyba o tym, że wielu ludzi czegoś szuka, wielu potrzebuje czegoś innego. Być może ze strony Kościoła brak jest jakiejś nowej inicjatywy ewangelizacyjnej, aby przybliżyć Japończykom bogactwo Jezusa Chrystusa?*

**S. Avila:** To prawda, sekty mnożą się jak grzyby po deszczu. Zwłaszcza te, które są założone przez Japończyków. Tak było w przypadku Asahary. Wskazują też one na wiele istotnych problemów, które drażą całe społeczeństwo. Przywódcy „Najwyższej Prawdy” chodziło przede wszystkim o zaspokojenie swoich ambicji politycznych kosztem próby unicestwienia świata. Proces, który mu wytoczono, ukazuje mechanizm zniewolenia wielu tysięcy ludzi w imię osobistych ambicji.

Kościół katolicki, który nie jest liczebnie wielki, nie ucieka się do populizmu. Stara się budować „od podstaw”. Stąd też jego wielkie zaangażowanie w szkolnictwie, służbie zdrowia i nacisk na świadectwo życia, obecność. Tu Kościół może dać wiele ludziom często zagubionym w tym nowoczesnym, technicznym społeczeństwie.

*Siostra pracuje już dziesięć lat w przedszkolu w Aboshi. Co Siostra może powiedzieć o skuteczności Waszej pracy? Dlaczego przedszkole prowadzone przez Was, Europejki i katolicki zarazem, cieszy się tak wielkim wzięciem wśród Japończyków?*

**S. Avila:** Na całym świecie rodzice troszczą się jak mogą o swoje dzieci. Zależy im na tym, aby ich wychowanie oddać w dobre ręce. Nasze przedszkole jest jednym z największych w diecezji. Przychodzi do niego 315 dzieci. Chętnych jest więcej, ale niestety nie możemy ich przyjąć. Rodzice podkreślają przede wszystkim odmienność atmosfery w naszym przedszkolu. Mówią, że dzieci są u nas rzeczywiście kochane, że nie czynimy różnic między dziećmi z rodzin zamożnych i biedniejszych, że przyjmujemy również dzieci niepełnosprawne, że dzieci opuszczające nasze przedszkole są zdyscyplinowane, Wreszcie, że przekazujemy im wiele wiadomości religijnych, w tym przede wszystkim o Jezusie Chrystusie, Kościele, katolicyzmie. Rodzice nie tylko, że nie są temu przeciwni, ale sami biorą udział w katechezach, choć w 95% są niechrześcijanami.

*Czyli istnieje możliwość ewangelizacji rodziców w sposób bezpośredni?*

**S. Avila:** Jest rzeczą oczywistą, że dzieci także oddziałują na rodziców. Stawiają im szereg pytań. Niektórzy starają się na nie odpowiedzieć, a ponieważ pytania te są związane z chrześcijaństwem, przychodzą także na katechezę. W ten sposób więzi między nami zacieśniają się. Budzi się wzajemne zaufanie i sympatia dla Kościoła, która przecież jest niezwykle potrzebny na drodze pojednania społeczeństw i poszczególnych ludzi. Widzimy, jak ten krąg sympatii poszerza się. Do tego trzeba dodać grono nauczycielek, które u nas pracują.

Naturalnie trudno jest mówić o szybkich nawróceniach, ale wydaje mi się, że ten klimat, który się tworzy wokół Kościoła jest bardzo ważny. Dzieci z naszego przedszkola często kontynuują naukę religii w szkole podstawowej. Wiele z nich zawiera potem ślub w kościele katolickim i już jako rodzice przysyłają do nas swoje dzieci. Mamy zatem następne pokolenie.

*Siostra wspomina o zawieraniu ślubu w kościele katolickim. Słyszysz się, że w Japonii wielu niechrześcijan chce zawierać ślub właśnie w Kościele katolickim? Czym to można tłumaczyć? Jak odbywa się to w praktyce?*

**S. Avila:** Myślę, że powodów jest więcej. Japończykom podoba się przede wszystkim przejrzystość ceremonii ślubnych. Nie bez znaczenia jest również to, że Kościół nie ma wielkich wymagań finansowych. W obliczu częstych kryzysów małżeństwa młodzi chcą sobie także zapewnić błogosławieństwo Boże,

choć może o tym wyraźnie nie mówią. Trzeba tutaj pamiętać, że kościelny akt ślubu jest uznawany przez prawo japońskie. Ze strony Kościoła towarzyszy mu też zawsze przynajmniej kilkugodzinne przygotowanie. Dla kapłana jest to zatem zwykle okazja do przybliżenia młodym osoby Jezusa Chrystusa, do nawiązania kontaktów.

*Wśród tych przyczyn Siostra wymieniła także kryzys małżeństwa w społeczeństwie japońskim? Czy tam, gdzie rodzina stanowiła zawsze wielką wartość jest on dzisiaj mocno odczuwalny?*

**S. Avila:** U podstaw współczesnej nietrwałości związków małżeńskich znajduje się przede wszystkim pragnienie szybkiego wzbogacenia się i praca wprost bez opamiętania. Młodzi też pobierają się najczęściej nie z miłości, ale ze względu na status materialny i zajmowane stanowisko. Często poznają ich ze sobą rodzice i oni za nich decydują.

Podobne zasady określają również życie rodzinne. Dla ojca istnieje przede wszystkim zakład pracy, a po pracy spotkania z przyjaciółmi i kolegami z którymi pracuje. Wychowanie dzieci należy przede wszystkim do obowiązków matki. To wszystko staje się źródłem wielu konfliktów. Nie chcę przez to powiedzieć, że nie ma szczęśliwych małżeństw i rodzin. Spotykamy ich wiele przyjmując dzieci do przedszkola.

*Z krótkich refleksji Sióstr wynika, że Wasza praca nie należy do najłatwiejszych. Do tego dochodzi ogromna trudność w opanowaniu języka, przeniknięciu miejscowej - jakże odmiennej od naszej - mentalności. Czy Siostry zatem wracają chętnie do Japonii?*

**S. Avila:** Stanowczo tak! Po pierwszych trudnościach, związanych przede wszystkim z adaptacją w nowym, nieznanym środowisku, nową kulturę, pokochałam ten kraj, a przede wszystkim jego mieszkańców. Na pierwszym miejscu naturalnie dzieci, wśród których pracuję. Byłoby mi z pewnością trudno je opuścić, zostawić. W adaptacji do nowego środowiska bezcenną okazała się nasza więź zakonna a także świadomość łaski powołania misyjnego. Nasza zwarta wspólnota zakonna naprawdę dużo znaczy. Japończycy są z reguły bardzo zamknięci w sobie. Otwierają się dopiero z czasem i to nieznacznie. Dlatego też właśnie tak ważne jest oparcie we wspólnocie zakonnej.

*Wasza otwartość i solidarność jest chyba znana i też w jakiś sposób imponuje. W Waszym nowicjacie i postulacie macie dwie młode Japonki.*

**S. Miriam:** Są to Yoko i Kiomi, które postanowiły zostać siostrami zakonnymi w naszym zgromadzeniu. Modlimy się bardzo, by wytrzymały i wspomogły nas w pracy ewangelizacyjnej, tym bardziej, że miejscowy biskup chce powierzyć naszej opiece drugie przedszkole. Ufamy, że godzina łaski dla Japonii wybije. Trzeba się do niej dobrze przygotować.

*W imieniu Redakcji dziękuję bardzo za rozmowę i życzę na dalsze lata pięknej pracy: Szczęść Boże!*

**Rozmawiał: o. Alfons Kupka OMI**